

PRENUMERATA

W Łodzi:
Rocznice 1200
Półrocznicze 600
Kwartalnicze 300
W KRÓLESTWIE I CESAŃSTWIE:
Rocznice 1200
Półrocznicze 600
Kwartalnicze 300

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZ

Dnia: Flawiana i Leonida MM.
Jutr: Franciszka Salezego B. W. D. K.
Wchód słońca o godz. 7 m. 54. Zenet o godz. 4 m. 32
Długość dnia godz. 8 m. 38 Przybyło dnia godz. 1 m 0

BURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ NIEWIAR Nr. 514.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmiana i Frendera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadawane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełtem lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem wzmianki powtarzających się albo w innych ogłoszeń odpowiedniego rekla...
Nekrelogi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Słone 7 wierszowa ogłoszenia wra...
Od walności przemysłowych i rubli następstwo dodatkowa ogła...
prow.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

Budżet państwowy na r. 1892.

II.

Powiększenie rozchodów, w porównaniu z rokiem 1891, przypada:

a) na utrzymanie wyższych zarządów państwowych o rs. 25,111.

Następnie zwiększenia zostały etaty:

b) Najświętszego synodu o rs. 49,245;

c) ministerium komunikacji — o rs. 3,991,961;

d) ministerium skarbu — o rs. 2,920,508 (przeważnie na wydatki, związane z gwarancją czystego dochodu kolei żelaznych);

e) ministerium spraw wewnętrznych — o rs. 676,113 (głównie na wprowadzenie w życie ustawy o naczelnikach ziemskich i utrzymanie instytucji pocztowo-telegraficznych);

f) ministerium komunikacji — o rs. 6,285,461 (głównie na eksploatację przesylnych na własność skarbu kolei żelaznych);

g) ministerium sprawiedliwości — o rs. 472,193; h) zakładów stadnin rządowych — o rs. 18,749.

Natomiast zmniejszenie rozchodów obliczone w następujących etatach: a) co do systemu Kredytu państwowego — o rs. 8,917,353 (głównie wskutek dokonania konwersji pożyczek państwowych);

b) ministerium spraw zagranicznych o rs. 138,219;

c) ministerium wojny — o rs. 123,891 (wskutek zredukowania wydatków, nie wchodzących właściwie do normalnego budżetu tegoż ministerium);

d) ministerium dóbr państwa — o rs. 1,375,387 (przeważnie wskutek zredukowania kredytów eksploatacji skarbowych zakładów górniczych);

e) ministerium oświaty — o rs. 1,095,810 (wskutek zmniejszenia rozchodów budowlanych);

wreszcie f) etat kontroli państwowej zmniejszony został — o rs. 9,636. Etat ministerium dworu pozostał bez zmiany.

Raport przytacza zasady, dla których wyszukanie nowych źródeł dochodu, w celach wyrównania budżetu, czyli pokrycia deficytu, było niemożliwe. Te nowe źródła dochodu, czy pod tą, czy pod inną po-

stacją ustanowione, okazały się o tyle niebezpiecznymi, że nieurodzaj oddziałał nie tylko na rolników w miejscowościach dotkniętych klęską, lecz wywołał najrozmaitsze ekonomiczne następstwa. Z drugiej strony wiadomo, że nieurodzaj nie był powszechnym, owszem, są miejscowości, które wykazały większe niż lat poprzednich zbiory. Rolnicy tych miejscowości, wskutek podniesienia się cen na zboże, powiększyli nawet swoją zamożność. Jednakże ustanowienie nowych ciężarów dla tych tylko części państwa, które bezpośrednio nie zostały nawiedzzone klęską nieurodzaju, przy wszechstronnem rozpoznaniu możliwych kombinacji, okazało się trudnym, a nawet niemożliwym. Wreszta, zdaniem p. ministra skarbu, następstwa nieurodzaju, jakkolwiek niezaprzeczone przykre są tylko czasowymi i jako takie nie upoważniałyby niejako do ustanawiania nowych podatków, zwłaszcza, że inne objawy ekonomiczne są pomyślne. Zasługuje tu przedewszystkiem na uwagę bilans handlowy za ostatnie miesiące 1891 r. w porównaniu z rokiem poprzednim; pomimo bowiem zakazu wywozu zboża za granicę, ilość wywiezionych towarów przewyższała przywóz, a nawet przekraczała cyfrę bilansu handlowego z roku 1890. Z tych pobudek bilans oparty został nie na nowych ciężarach, lecz częścią na redukcji, częścią na ograniczeniu wzrostu rozchodów, wreszcie na funduszach, stanowiących ogólne środki kasy państwa.

Najpoważniejsze rezultaty pod względem ograniczenia rozchodów osiągnięte zostały w dziedzinie kredytu państwowego. I tak co do metalicznych pożyczek:

1) konsolidowane 4 1/2% obligacje z r. 1875 przekształcone zostały na 4% w sumie 80 milionów rubli, przy czem wierzytelom państwowym dopłacono jednorazowo w złocie rs. 15,794,782. Zysk na tej operacji zmniejsza rozchody o 1,053,607 rs.;

2) umorzone zostały w zupełności: a) hollenderska pożyczka, wynosząca na począt-

ku roku 1891 rs. 7,343,280; b) pierwsza 4 1/2% pożyczka 1850 roku, wynosząca w tymże terminie rs. 6,935,500; c) druga 4 1/2% pożyczka w ilości rs. 23,202,400.

Operacje te razem zredukowały opłaty przypadające od długu państwa na rubli 4,645,257 w złocie, lecz i spowodowały jednocześnie jednorazowy wydatek z ogólnych funduszy kasy państwa 55,900,462 rubli. Ażeby wypłata tak wielkiej sumy w złocie nie wywołała upadku kursu woskowego za granicą, kasa państwa jeszcze na początku 1891 roku doprowadziła metaliczne zapasy swoje do niebywałej dotąd wysokości 220 milionów rubli. Gdyby zatem nieurodzaj nie przyjął tak wielkich rozmiarów, wypłata powyższa nie wywołałaby trudności budżetowych 1892 roku. Użycie funduszy ogólnych kasy państwa na potrzeby ludności dotkniętej nieurodzajem wywołało znów potrzebę dokonanej jesienią 1891 r. 3% pożyczki w złocie.

Podobnie osiągnięte zostały pomyślne rezultaty przez konwersję pożyczek kredytowych 5 1/2% i 5% na takież pożyczki 4%, wyrażające się oszczędnością opłat w porównaniu z rokiem 1891 na 7 milionów rubli. Wogóle zaś rozchody na opłaty, przypadające od długu państwowego w r. 1892, w porównaniu z rokiem poprzednim (z włączeniem opłat od świeżo zaciągniętej 3% pożyczki metalicznej), zmniejszyły się o 9 milionów rubli.

Przy zestawieniu dochodów i rozchodów zwyczajnych i nadzwyczajnych otrzymamy różnicę, stanowiącą ogólny deficyt — znacząco wyższy od przytoczonego na początku pierwszego artykułu, i tak:

Table with 3 columns: rozchody, dochody, razem deficyt. Values in rubles and zloty.

Carmen Sylva.

DEFICYT.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 20).

Owen wstał.
— A jednak mam pani święte słowo, a ono silniejsze niż wszystko!
— O! tak, święte słowo!
Owen nie był jeszcze daleko, gdy Tom wbiegł przez taras, gdzie od chwili już podслуchiwał.
— Naturalnie, święte, ty, stary moralisto, świętoszku! Kto wie, ile sam kradnie. Powiadają, że ma dwa domy w Londynie.
— Tomie!
— Napewno, mateczko! Znam ja doskonale tych wiernych, dzielnych ludzi! Już ja wolę sowidrzalów. Ale mateczko, moja droga, daj mi trochę pieniędzy!
— Znów? Nie wolno mi.
— Ha! ha! ha! Nie wolno ci? A cóż ci może ta sowa uczynić, jak mi dasz co? Ja koniecznie potrzebuję! Przecież nie pozwolisz, aby syn twój został zszczęszczony. Matko! matucho! — I obiema ramionami otoczył jej szyję.
— Tak, teraz jest w mojej mocy! A gdy się jest przymuszonym, na nic święte słowa i przyrzeczenia. Jakże oni moją biedaczkę wystraszyli! Drzy, jak ptaszę spłoszone! A jak jej serce bije. To szkaradny drapieżny ptak z tego Owena! Ozy widziałaś, jakie ma straszne szpony, takie wystrzone, od wiecznego zgarniania pieniędzy. Ach! matko, w jaką otchłań chciwości pieniężnej wpadliśmy nieszczęśliwi. Te małe smarkate już się tam też przejmują. Ty i ja pozostaniemy wiecznie niezrozumiani, niepokieszeni i sami musimy się przez życie przebijać. Moja biedna, droga matko!

tomna prawie i niedługo trwało, a stała już przy tajemniczej szufladzie i wyjmowała pieniądze. Zdawało się jej, że przytem ręce jej poczerwieniały. Zostały jednak śnieżnie białe.

Czuła się nad wyraz upokorzona, że zła mała słowo, że usłuchała syna, że nie obroniła Owena, gdy mu Tom zarzucał podłość, ale znieść nie mogła starego i tak chętnie uwierzyłaby w jego nieuczciwość, byle tylko miała powód do nienawiści. Tom dawno już oddalił się ze swoim skarbem, a ona wciąż jeszcze stała przy biurku i obracała w palcach bezmyślnie pierścionek, od czasu do czasu ocierając go batystową chusteczką, jak gdyby pragnęła zetrzeć zeń nieczyste dotknięcie.

Widziała, że stoi na stromej pochyłości, z której droga prowadzi prosto w przepaść; nie wiedziała tylko dokładnie, gdzie zaczynała się ta przepaść.

— Mamol! mamol! Papa powiedział, że pojedziemy do plebanii! Do Gwynne'ów! Mamol, przedko! spiesz się!

Z tym okrzykiem wpadły dziewczynki do pokoju i zaczęły matkę namawiać, aby się przedzie ubierała.

— Gdzież jest Kathleen?

— O! już się ubiera! Już jest w kapeluszu!

— Pójdź, pójdź, mateczko! Powóz zaraz zajedzie!

Wizyta na plebanii była zawsze jedną z największych przyjemności dzieci; dla Edleean zaś myśl o przejażdżce, jak również odwiedzin w ichym spokojnym domu, były istotnem dobrodziejstwem. Spodziewała się znaleźć tam ukojenie dla zło- balącego serca.

Vaughan siedział w powozie poważny i milczący, Edleean nikomu nie miała nic do powiedzenia, Kathleen wogóle nie wiedziała co się z nią dzieje; dzieci tylko cieszyły się wspaniałymi drzewami, zieloną łąką, rzeką, która płynęła wśród skał z całą niepowstrzymaną gwałtownością górskich potoków. Kola toczyły się szybko, bez trurkotu wśród przelicznej okolicy; cisze

zakłócały jedynie miarowe kroki końskie. Po drodze z chat górników wychodziły kobiety i dzieci, klanając się i uśmiechając. Vaughan uwielbiany był w całej okolicy, a piękny powóz z dziećmi i ślicznymi kobietami dla wszystkich przedstawiał ujmujący widok, wobec którego niejedno czoło wypogodziło się, niejedno serce odzyskało wiarę w istnienie szczęścia i piękna na świecie.

W końcu konie skręciły do kilkusetletniego parku wikaryusza, gdzie stary wielki dom stał ukoity wśród drzew olbrzymich.

Dwa przeliczne psy, podobne do młodych niedźwiedzi, wyskoczyły, poszczekując radośnie, jak do dobrych znajomych; pawie wylękone, rozcozyły ogony i z krzykiem przeraźliwym uciekły. Ciepłe, jasne promienie słoneczne przedzierały się przez otwarte okna, gęsto bluszczem ciemno-zielonym oplecione, do pokojów.

Troje małych dzieci, chłopcy i dwie dziewczynki z radośnymi okrzykami dopędzały powóz przez łąkę i zdaleka witały swoje małe przyjaciółki. Wszystkie trzy miały jasne, długie włosy, nad czołem równo obcięte i spadające w lokach na ramiona i szyję, jak gdyby natura raz się tylko wysiliła, na takie złoto włosów i na taki błękit trzech par oczu.

Psy przytknęły pyski swoje na powitanie do Minnie i Winnie, poczem jeden usiadłszy, przednie łapy oparł pierwszej na ramionach, radośnie uderzając o ziemię potężnym ogonem. Okrzyki dzieci z powodu tej sceny sprowadziły szybkie kroki i na tarasie domu ukazały się wysokie, smukłe, śliczne postacie dziewczęce, z koronami jasnych warkoczy nad głową, rzuciły się w objęcia Kathleen i pani Vaughan, poczem podniosły do góry obie małe serdecznie je całując i ściskając.

— Jakżeś ty zmężniała Uno! — zawołał pan Vaughan.

— A ty jak urosłaś, Gładys! — rzekła Edleean.

budżet zamknięty został deficytem rubli 74,268,375.
Gotowe środki kasy państwa i 3% pożyczka w złocie r. 1891 mają stanowić pokrycie ogólnego deficytu.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

ŁÓDŹ, dnia 28/I 1892 r.

Na jarmarku tutejszym, onegdaj na Zielonym Rynku, pomiędzy wieloma rzemieślnikami miejscowymi i okolicznymi, zauważyliśmy także rękodzielników ze stron dalszych. Mianowicie pewien stolarz i wyplatacz trzcina z Plocka, przywieźli znaczny transport zwykłych sprzętów domowych i mebli. Przybyli oni z nad Wisły kołmi, w nadziei, rozsprzedania swoich wyrobów, których zbyt na miejscu w Plocku jest w tej chwili bardzo utrudniony z powodu braku komunikacji żeglownej. Rzemieślników plockich skłoniło do zaryzykowania tej pierwszej podróży do Łodzi wieści o wielkiej drożyznie w naszym mieście. Mogą oni bowiem sprzedawać wyroby swe o połowę może taniej niż rzemieślnicy łódzcy, pracując w warunkach zupełnie odmiennych i łatwiejszych, gdyż utrzymanie i materiał drzewny w Plocku na pewno kosztuje o 50% mniej niż w naszym mieście. Wraz ze stolarzem i wyplataczem przywiozł na jarmark łódzki ogromny wybór wszelakiego rodzaju i rozmaitej wielkości koszyków — koszykarz, włóścianin z pod Plocka ze wsi Wykwa, słynny z wyrobu koszyków z wierzy miejscowej nadwiślańskiej. Cała ta wieś trudni się wyplataniem koszyków, wysyłanych w łecie wozami do pośrednictwem handlujących tyślicami do Warszawy i Włocławka, skąd rozchodzą się one po całym kraju.

DROGI BITE I ZWYCZAJNE.

× Droga od Sokółowa do Kupiętyna (powiat sokolowski) niebawem będzie zamieniona na szosę.

— Za duzo! Za duzo! Ojciec kazał już sufitu podwyższać.

Uwaga ta wywołała ogólną wesołość, albowiem pokoje starego domu wysokością swoją przypominały raczej kościół niż dom mieszkalny.

W tej chwili trzech jeźdźców przed domem zatrzymało się i zeszkoczyło z koni. Najstarszy był już młodzieńcem, dwaj drudzy chłopcami jeszcze, ale każdy świeży jak poranek, a zdrow, jak powiew morskogo wiatru.

Po chwili ukazała się i matka ich, z dwojgiem małych bliźniąt na rękach, Lilli i Lotty; jedno było najzupełniej podobne do drugiego, a miały tak wielkie oczy, jak gdyby niebo przed chwilą pokłonyły. Matka również jaśniała zdrowiem i pięknoscia. Ani śladu znużenia nie widać było w klasycznych spokojnych rysach, które w doskonałą harmonię łączyły się z wyrazem twarzy i powabnemi jeszcze kształtami ciała. Gdyby kto spytał, czy znow wikaryusza była piękna, należałoby odpowiedzieć: „tak, bezwątpienia”. Nikt jednak dobrze nie wiedział dlaczego, póki się nie ujrzało męża, który w tej chwili wyszedł z biblioteki, zwiabiony gwarem i wesołomi okrzykami. Teraz można było powiedzieć dlaczego pani Gwynne była piękna, bo gdy wikaryusz, mając jej, wszedł do pokoju, zdawało się, iż teraz dopiero zrobiło się tu jasno od słonecznego spojrzenia, jakie biło z oczów przelicznych tego człowieka. Postawę miał wysoką, rysy szlachetne, wokolo ust wyraz nieskończonyj dobroci i łagodności. Ciepło serdeczne biło od niego, jak gdyby był punktem, zserodkowującym płomień i światło. Dzieci słuchały go bezwiednie. Znow myślała tylko jego myślami. Biedni ci snęli się doń. Grzesznicy całowali ślad jego stóp, a kto się przed nim ukrywał, temu już nikt nie dowierzał, z tego nie już dobrego wyrosnąć nie mogło.

(D. c. n.)

DROGI ŻELAZNE.

× Departament dróg żelaznych wydał już decyzję, pozwalającą na zaprowadzenie pociągów błyskawicznych pomiędzy Moskwą a Aleksandrowem pogranicznym. W tym celu na linii moskiewsko-brzeskiej wysyłany będzie pociąg specjalny, a na liniach warszawsko-terespolskiej i warszawsko-wiedeńskiej łącząc się będzie z pociągami kursującymi. W pociągach tych będą tylko wagony I-ej i II-ej klasy. Pociągi zaczęły kursować od d. 13 maja. Pociąg błyskawiczny kolei petersburskiej, kursujący w r. z., pozostaje bez zmiany na r. b.

PIENIĄDZE I KREDYT.

× Cztery główne instytucje kredytowe w Petersburgu, a mianowicie petersburski bank dyskontowo-pożyczkowy, międzynarodowo-handlowy, wołsko-kamski i ruskii dla handlu wewnętrznego, z dniem 24 b. m. obniżyły dyskonto z 8 na 7 procent.

× Kasa pożyczkowo-wkładowa nauczycieli instytutu głuchoniemych w Warszawie posiada kapitału rs. 5,560; dywidendę za rok ubiegły wyznaczono w stosunku 5 1/2%. Dokonane w tych dniach wybory do zarządu kasy dały rezultat następujący: prezesem obrano p. Juliana Statlera, inspektora szkoły muzycznej ociemniałych, kasyerem p. Władysława Nowickiego, buchalterem p. Józefa Lenartowicza. Do komisji rewizyjnej powołano pp. Henryka Trojanowskiego i Juliana Makowskiego.

× W petersburskim oddziale francuskiego towarzystwa „Credit Lyonnais” wykryto znaczne roztrwonienie pieniędzy.

POCZTY I TELEGRAFY.

× „Prawit, wiadnik” zamieszcza następujące rozporządzenie, dotyczące zarządu telegraficznego: „W celu ustanowienia jednolitości przy pełnieniu służby telegraficznej, zarówno międzynarodowej, jak i wewnętrznej, zaprowadzono następujące zmiany w obowiązujących przepisach telegraficznych: 1) Depesze rządowe i służbowe, pisane w języku sekretnym, nie powinny składać się jednocześnie z cyfr i liter, lecz wyłącznie z cyfr lub liter, mających znaczenie umówione. 2) Instytucje rządowe, wysyłające depesze z tekstem mieszczącym, składające się z wyrazów zrozumiałych i pisanych w języku sekretnym, nie są obowiązane zamyskać tych ostatnich wyrazów w nawias. Rozporządzenie to stosuje się również do depesz handlowych międzynarodowych, pisanych w umówionym języku i używanych w celach czysto handlowych. 3) W depeszech mieszczących, składających się z wyrazów umówionych i zwyczajnych, dziesięć liter wyrazu zwyczajnego uważa się za jedno słowo taksamo, jak w wyrazach pisanych kluczem umówionym. 4) Osoba wysyłająca depesze z kilku adresami, ma prawo pisać wszelkie objaśnienia dotyczące depesz terminowych, lub depesz ze sprawdzeniem tekstu, tylko pod jednym adresem, wszelkie zaś inne objaśnienia osoba telegrafująca winna umieszczać przy każdym oddzielnym adresie. 5) Depesze bez podpisu oznaczone są w kontroli służbowej nazwiskiem adresata, nie zaś, jak dotąd ostatnim ich słowem. 6) Nawiasy i cudzysłowy wchodzić do liczby słów na równi z wyrazami podkreśleniami. 7) Wyrazy złożone, używane jako takie w językach angielskim i francuskim, wolno pisać łącznie. W razach wątpliwych możność pisania danych słów łącznie winna być dowiedziona za pomocą słownika. 8) Nazwy krajów i nazwiska złożone (*noms patronymiques*) uważane są za tyle słów, ile ich użyła osoba wysyłająca do określenia nazwy i nazwiska. 9) Osoba, wysyłająca depesze, podawaną w ślad za adresem, nie może opłacać z góry odpowiedzi na taką depeszę. 10) Taksa semaforycznej depeszy obniżoną zostaje do 40 kop. (1 franka). 11) W razie dostarczenia depeszy na miejsce przeznaczenia po uwiadomieniu że depesza nie mogła być adresatowi doręczoną, stacya odbierająca winna zawiadomić o tem stacyę wysyłającą. 12) W depeszech, wysyłanych za adresem kolejno, nazwa pierwszego miejsca przeznaczenia powinna być powtarzana w tytule aż do ostatniego miejsca odbioru depeszy.

ROLNICTWO I PRZEMYSŁ ROLNY.

× „Moskowskija wiadomosti” donoszą, że widoki o urzadzają zborz ożymych w Rosyi są zupełnie pomyślne.

WYKSZTAŁCENIE PRZEMYSŁOWE.

× Stała komisya do spraw wykształcenia technicznego w Petersburgu zajęta jest obecnie projektem otwarcia w przyszłym roku szkolnym szkoły elektryczno-technicznej, jak również szkół techniczno-chemicznych.

Wiadomości ogólne.

Z cechów. Onegdaj odbyło się posiedzenie roczne tutejszego zgromadzenia majstrów sukieniczych, na którym obliczono kasę.

Ćwiczenia sygnalowe oddziału 2-go tutejszej straży ogólniej ochotniczej odbyły się w piątek dnia 29 b. m. o godzinie 7 1/2 zjźd w sali zgromadzenia tkaczy.

Zjazd sędziów pokoju m. Łodzi w dniu 30 b. m. osądził następujące sprawy karne: 1) przeciwko Karolowi Zielińskiemu, oskarżonemu o zobelzenie zony Gustawa Burchartha, 2) Szczepanowi Lebidzie o pobicie Józefa Bogusławskiego, 3) Władysławowi i Janowi Chejnikom o pobicie Jana Guźdzkiego, 4) Abramowi Hersztowi o pobicie Izraela Plotki, 5) Józefowi Fogłowi o pogroźki i zobelzenie Wawrzyńca Maurera, 6) Nasze i Chawie Przedborskim o pobicie Chany Przedborskiej, 7) Matenszowi i Marcinowi Magdziarzom o pobicie Chaima Pigtkowskiego, 8) Aleksandrowi Lauze o wyroczenie przeciwko ustawie akcyzowej, 9) Jakóbowi Głiksmanowi o pobicie Katarzyny Tomaszewskiej, 10) Janowi Stefanowskiemu o pobicie Pawła Chandrykowskiego, 11) Ernestowi Rotmanowi o handel w czasie zabronionym, 12) Antoniemu Kossowskiemu o pogroźki i pobicie Michała i Agnieszki Olejników, 13) Adolfowi i Janowi Kortom o pobicie Wilhelma Prencl i Augusta Müllera, 14) Ryfice Sztelchoru o zakłócenie spokoju, 15) Jękwowi Joskowiczowi o wyroczenie przeciwko przepisom budowlanym, 16) Janowi Roznerowi o roztrwonienie, 17) Józefowi Bandlowi o przywłaszczenie, 18) Abramowi Marzyńskiemu o kupno rzeczy kradzionych, 19) Janowi Gradeckiemu o pobicie Emilii Hartman, 20) Józefowi i Maryannie Góreckim i Kaźmierzowi Kapicerowi o pobicie Mikolaja Spionka, 21) Maryannie Dąbrowskiej o handel w czasie zabronionym, 22) Ludwice Ziemerannu o spotwarczenie Jana Pyl, 23) Szulemowi Frymerowi oskarżonemu o handel w czasie zabronionym, 24) Mendlowi Buki o kupno rzeczy kradzionych, 25) Efrimowi Ciechanowskiemu o kradzież, 26) Józefowi Owczarkowi o kradzież, 27) Michalowi Bartosikowi o defraudacyę leśną, 28) Maryi Bronowskiej o handel w czasie zabronionym, 29) Esterze Ofner o pobicie Tekli Tużyńskiej. Nadto osądził następujące sprawy kasacyjne: 1) z powództwa Mendla Lasockiego przeciwko Dobieszowi Kleinowi o 20 rs., 2) Łal Milwenger przeciwko Abramowi i Cwajtki Otkiernickim o 13 rs. 60 kop., 3) Michalowi Janiak przeciwko Hermanowi Frucht o 4 rs. 75 kop., 4) Ernesta Wiszera przeciwko firmie „Majlis i Kassara” o 24 rs., 5) Franciszka Lenartowicza przeciwko Tomaszowi Nowakowi o 22 rs. 14 kop., 6) Wincentego Walewskiego przeciwko Piotrowi Kwiatkowskiemu o 7 rs. 40 kop. oraz dwie skargi incydentalne: 1) Stanisława Kaneckiego na decyzję sędziego pokoju 4-go rewiru m. Łodzi i 2) Katarzyny Janiszewskiej na decyzję sędziego pokoju 6-go rewiru m. Łodzi.

Z Bałut. W poniedziałek sędzia śledczy p. Szulgin badał Bednarską, a następnie niektórych świadków, poczem udał się do mieszkania obwinionej z dr. Genszem w celu zbadania Antoniny Stańczykówny. Ta zeznała, że jest służącą i już po raz trzeci odbywa półóg u Bednarskiej. Pierwsze dziecko powiła przed siedmiu laty. Dr. Gensz, po zbadaniu zdrowia Stańczykówny, wydał opinię, że jest ona chora na syfilis, że dziecko przybyłe na świat w zeszłym tygodniu mogło urodzić się z tego powodu niezwyem. Oświadczył przytem późniczy, że manka być nie może i udać się musi do szpitala.

Dzieci znajdujące się w mieszkaniu B. utrzymują się obecnie z datków osób litosliwych, ponieważ Bednarski nie ma jeszcze zajęcia.

Spis inwentarza. W dniu 4 lutego r. b. wójt gminy Widzew powiatu łaskiego, dopełnił spisu inwentarza po zmarłym przemysłowcu i właścicielu majątku Widzew s. p. Rudolfe Kinderle.

Z powodu odwilży popsuły się drogi w okolicy. W mieście naszym od dwu dni jazda zarówno sankami jak wozami jest bardzo utrudniona i często zdarzają się wypadki wywróceń, a w następstwie tego okaleczenia koni i ludzi, nie mówiąc już o uszkodzeniach wozów i pojazdów.

Pobór wojskowy. W roku ubiegłym stało do poboru z całego powiatu łódzkiego ogółem 2,275 popisowych, w tej liczbie 917 z naszego miasta. Przyjęto do wojska razem 519 rekrutów, a mianowicie: prawosławnych 2, katolików 244, ewangelików 175 i żydów 98. Z Łodzi zakwalifikowano do wojska 207 popisowych. Za niestawienie się do poboru komisya poborowa ukarała 21 popisowych żydów, w tej liczbie 15-tu z Łodzi.

Wypadek. Wczoraj, sankarz niewiadomego nazwiska, najechał przechodzącego

ulicą Nowomiejską starszka. Popchnięty silnie przez konia starzec przewrócił się w rynsztok i skaleczył głowę.

Sposileni. W noc z wtorku na środek kilku ludzi usiłowało przedostać się przez płot na dziedzińiec domu na rogu ulicy Południowej i Widzewskiej. W czasie tym właśnie przechodził patrol policyjny i spłoszył złodziei.

Kradzież. W tych dniach wieczorem o godzinie 6-tej rano na dziedzińcu domu pana Abła przy ulicy Średniej dostało się kilku ludzi, którzy zabrali wautach welny wartości rs. 300. Kradzież spozstrzegł robotniczy fabryki p. Modrygajny, mieszczącej się w tymże domu i pogonił za złodziejami. Złodziei ich jeszcze dopędził na ulicy i welnę odebrali. Złodzieje uciekli wraz z dorożką, która zdobyć miała uwiesić.

Zabrany weszły piątek z powozu p. Karola Scheiblera strzelbę, opatrzoną inicjałami C. S., dzięki szybkiej interwenyji policyjnej, tegoż samego dnia odnaleziono w lasku zwanym Grabinka na Bałutach. Przeprowadzone w tej mierze śledztwo wykazało następujące okoliczności. Woznica, jadąc z miasta przez Bałuty w stronę Zgierzka, zabrał do pojazdu trzy nieznanie indywidua. Ledwie ujechali kilkanaście kroków za Bałuty, ludzie ci szybko opuścili pojazd, unosząc z sobą strzelbę w futerale, umieszczoną obok woznicy. Woznica nie mogąc podążyć za nieczekającymi z obawy utraty koni i pojazdu, powrócił na Bałuty i zawiadomił policyję o wypadku, a obawiając się odpowiedzialności, rozpuścił pogłoskę, że go uapadnięto. Policyja natychmiast rozpoczęła poszukiwania, uwiecznzone, jak wzmiankowaliśmy, pomyślnym skutkiem.

Częstochowa. Na gruntach wsi Łojki pod Częstochową są kopalnie rudy żelaznej bardzo niedobale wyzyskiwane. W dniu 11 b. m. o godzinie 4-ej po południu, w szybie 28 lokki głębokim, usunął się grunt piaszczysty i zasypan dwu robotników. Towarzysze zasypanych obejrzeli miejscowość i uznawszy, że ratunek jest niemożliwy, że zawałeni z pewnością już nie żyją, odešli do domów, bo nadeszła już pora spoczynku. Około godziny 9-ej wieczór powszechnie szanowany gospodarz Żyła z Łojek, tknięty przeżeciem, pospieszył na miejsce katastrofy i przyłożywszy ucho do ziemi usłyszał głos zawałonych. Natychmiast zwołał około 100 ludzi, którzy zaczęli odkopywać ziemię. Kopano przez całą noc do godziny 2-ej po południu dnia następnego. Już tylko 4 lokcie dzieliły kopających od zawałonych; mogli w nimi rozmawiać; dowiedzieli się, że młodszy, chłopiec 17-letni, stał w wodzie po pas, starszy zaś, ojciec siedmiorga dzieci, stał między dwiema belkami, z których jedna przygniotła mu pierś. Drzewo użyte do podparcia sżybu utworzyło nad nimi rodzaj dachu, na którym zatrzymała się ziemia. W chwili jednak, gdy byli już pewni ocalenia, ziemia w świeżo wykopanym dole zaczęła się usuwać, grożąc zasypaniem tych, którzy pracowali nad ich wydobyciem. Wszyscy wybiegli na wierzch, ratując życie. Wtedy wikaryusz parafii św. Barbary, ks. Bolesław Wróblewski, kazał się spuścić na dół i wypowiadał zasypanych. Widząc, że kapłan powrócił bez szwanku, robotnicy nabrali otuchy i dzięki energicznemu wystąpieniu wójta Fajera, wzięli się znowu do dzieła. Po kilku godzinach kopania obie ofiary szczęśliwie wydobyto na wierzch. Radość ocalonych, którzy byli już na śmierć zdecydowani, nie da się opisać.

Warszawa. Do grona osób upoważnionych do zbierania składek, na kolonie letnie dla słabowitych dzieci wchodzi na miejsce opróżnione przez śmierć s. p. Fritschego dyrektor towarzystwa kredytowego m. Warszawy, p. Aleksander Czajewicz. Grono to zajmować się będzie, jak dawniej, zbieraniem funduszy i kontrolą wydatków; do niego też należeć będzie reprezentacya instytucji i zwierzchni nadzór na nią. Kierownictwo wewnętrznego gospodarstwa kolonii letnich, kwalifikowania kandydatów, sprawdzanie ich stanu zdrowia, stanu zamożności rodziców, wysyłka dzieci, określenie obowiązków dozorczy, określenie trybu życia i żywienia dzieci na wsi, statystyka lekarska, sprawozdania, złożenie komitetowi kosztorysów i t. d., będzie obowiązkiem biura kolonii letnich, prowadzonego przez dr. St. Markiewicza, przy współudziale artysty Tomaszewicza Dobrskiej Kosmowskiego i Antoniego Natanson.

Warszawskie towarzystwo gazowe, posiadające wyłączność oświetlenia ulic m. Warszawy, zamierza dotychczasowe światło gazowe zastąpić elektrycznym. W tym celu towarzystwo zamysła wybudować własną stacyę centralną przy ul. hr. Kotzebuego, naprzeciwko stacyi telegraficznej, na placu, nabytym od domu bankierskiego H. Wawelberga. Koszt sta-

cyi obliczono na 600,000 rub. Na początek stacya będzie dostarczała 5,000 lamp żarowych, o sile 16-tu świec normalnych każda; cena lampy wyniesie 3 kop. na godzinę, przy czem będą poczynione ustępstwa dla zużywających więcej niż 800 godzin oświetlenia rocznie. Cena więc oświetlenia elektrycznego nie będzie o wiele wyższa od ceny światła gazowego. Oświetlenie elektryczne ulic będzie dokonywane stopniowo w ten sposób, iż towarzystwo zobowiąże się co rok zamienić światło gazowe na elektryczne na 5-ciu wiorstach ulic Warszawy.

Władze powiatowe udzieliły w tych dniach jednemu z mieszkańców Nowego Dworu, Żelkowi Malarskiemu, pozwolenia na zaprowadzenie stałej komunikacyi omnibusowej między Nowym-Dworem a Warszawą.

Petersburg. Cesarskie towarzystwo mineralogiczne ogłosiło konkurs na napisanie dzieła o paleontologii. Na konkurs przyjmowane będą dzieła specjalne, zarówno jak podręczniki, do dnia 13 sierpnia r. b.

TEATR I MUZYKA.

× Jeżeli w życiu przyszłem ma być wymierzona sprawiedliwość za wszelkie grzechy i przewinienia, na tym padole placu popelnione, to *papa* Lecocq skazanym będzie na słuchanie *ad perpetuum* operety swojej „Serce i ręką”. Pomijając niepiękną na siódme przykazanie, (dziś to w modzie u kompozytorów), postawionym mu będzie zarzut niedotrzymanej obietnicy, chociaż bowiem *rela* mogła zmódl się przy pisaniu tak długiej partytury, to *serce* w tworzeniu jej z pewnością udziału nie brało. W przeszłym już roku, p. Jarszewski dając utwor ten na swój benefit, nie zaskarbił sobie wdzięczności słuchaczy, słusnie też uczyniła dyrekeja teatru składając nudną tę operetkę *ad acta*. Dla czego zdjęto ją z półek biblioteki i otrzepano z kurzu zapomnienia, wylómaczyć może jedynie kaprys, po raz pierwszy występującej u nas gościnie panny Klementyny Czosnowskiej, primadonny warszawskiej operetki. *Rola* Miceli, daje wiele pola do popisu śpiewacze i aktorce, nie dziwny się więc, że artystka chciała przedstawić się w niej naszej publiczności. Na wtorkowym przedstawieniu panna Czosnowska przedstawiła się nam jako śpiewaczka rutynowana, o niezbyt silnym, a mniej jeszcze toczącym, ale sympatycznym i dźwięcznym brzmieniem mezo-sopranie. *Bole* (akt 2-gi), odpiewaniem było nienajlepiej poprawnem, ale z niekłamaniem uczuciem, które też szturmem zdobyło serca słuchaczy i wywołało długie i rzęście oklaski. W grze pany C., zauważyliśmy mniej tego uczucia, a natomiast trochę afektacyi (akt 2-gi, scena z don Gastanem), mimo to jednak każde słowo i ruch każdy świadczył o dobrej szkole artystki i szlachetnym przez nią pojmowaniu sztuki. Serdecznie przyjąć, jakim panem C. obdarzył lodzianie, winno dodać jej otuchy i śmiałości, nie wątpimy więc, że uznanie jakie zdobyła sobie pierwszym występem, w następnym wroście do prawdziwego zapalu, czego jej już w dzisiejszym „Jonatanie” życzyamy.

P. Winkler (Don Diego), w przeszłym już roku, wyborna grą swoją ocalił od kompletnego *fiasca* niefortunną operetę, chociaż miejscami wysiłki te wprowadzały go mimowolnie w zakazaną prawdziwym artystom krajną szarżę, we wtorek złożył połowę ciężkiego zadania na barki gościa, a tym sposobem w całej pełni wykazał jedne z najwyższych przymiotów swego talentu: prawdę i naturalność. P. Rejzowicz (Don Gastan), braki w grze i sztywność ruchów, wynagradzał sympatycznym i dość poprawnym śpiewem. Nie możemy powiedzieć tego o panu Tokarskim (Morales), który dziś zwłaszcza, gdy scena nasza posiada pana Jamińskiego, partyj tenorowych wręcz się powiuen. Nie każdemu danem jest błyszczać na świeczniku, a i kaganek często wielkie świadczy przysługi zwłaszcza w ciemnych krągankach na których nam nie zbywa. Panna Nowicka (Pepita), pod względem wokalnym na szczere zasłużyła oklaski, w grze zaś, a zwłaszcza z okraglonymi ruchów, zauważyliśmy postęp znakomity. Widocznie racya ma francuz mówiąc: „*Vouloir, c'est pouvoir*”. Niech słowa te weźmie artystka do serca i pamięci.

Całość pod względem wykonania wysła dobrze, świadcząc o samiennej pracy panna Balcarka.

Chóry i orkestra spisywały się dzielnie. W ostatniej zauważyliśmy i z przyjemnością notujemy wcale udane, a dotąd nieslyszane wyjścia wionolczi.

S. Kry.



Teatr TALIA
w ŁODZI.
Ogłoszenie Teatralne NOWOŚĆ!
Znakomitego Nadwornego
współczesnego
prestidigitatora i
magnetyzera
Prof. Beckera

nagrodzonego cennymi podarunkami i odznaczeniami różnych Monarchów; od NAJJASNIEJSZEGO PANA Cesarza Wszechrosyi na przedstawieniu w pałacu Gatchyńskim, d. 28 marca 1889 r. w obecności całej Najdostojniejszej Rodziny, był nagrodzony dwoma drogocennymi brylantowymi

pierscionkami. Na tem uroczystym przedstawieniu byli obecni: NAJJASNIEJSZY PAN ze swą NAJDOSTOJNIEJSZĄ MAŁŻONKĄ, następcą Tronu, Wielki Książę Georgij Aleksandrowicz, Wielka Księżna Ksenia Aleksandrowna, Wielki Książę Michał Aleksandrowicz i Wielka Księżna Olga Aleksandrowna. Oprócz Tych Najwyższych Osób byli obecni na seansie Profesora Beckera: Minister Dworu, Marszałek Dworu Fjigel Adjutant Pulkownik Książę Obolenski i inni bliżsi Monarszej Świty.

Profesor Becker ma zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność m. Łodzi, że w tych dniach, po daniu 18 przedstawień w Warszawie w Teatrze Rządowym w Saskim ogrodzie przy ogromnym napływie publiczności, przybędzie ze swym wielkim w dwóch wagonach transportem i da przejeżdżając do Moskwy,

Tylko TRZY wielkie świąteczne przedstawienia z udziałem całego damskiego personelu.

Pierwsze przedstawienie odbędzie się w Teatrze Talia w SOBOTĘ, 18 (30) stycznia b.r.

Przedstawienia Profesora Beckera, słynne ze swych eleganckich występów i zupełnie nowych dotychczas niewidzianych zagranicznych prób, we wszystkich zagranicznych, ruskich i polskich warszawskich gazetach, nie można porównywać z przedstawieniami wszystkich innych magików, którzy przybywają często do Łodzi. Szczegółowy program będzie w osobnych afiszach.

BILETY do łódz. i krzesel, można zamawiać w kasie teatru Talia od godz. 10 rano do godz. 2 po południu. 150-2

Kalendarze Józefa Ungra na rok 1892.

KALENDARZ WARSZAWSKI ILUSTROWANY POPULARNO-NAUKOWY.
Wydany obecnie kalendarz na rok 1892 liczy 47 rok istnienia, mieści w sobie artykuły cenniejszych w literaturze naszej pisarzy, dział informacyjny, taryfę domów w Warszawie z przyłączoną Nową Pręgą, Kamionkiem i Szmulowizną, przepisy porządowe i telegraficzne. **Cena kop. 50.**

DZIENNIK

Cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 30.
KALENDARZ ŚCIENNY.
Cena egzemplarza kop. 15.
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Osoby zamieszkałe na prowincyi, jeżeli pod adresem wydawcy nadeszła rubla jednego na powyższe trzy kalendarze otrzymają takowe franco, jeżeli zaś nadadzą na którykolwiek egzemplarz pojedynczy, w takim razie uprasza się o dołączenie po kop. 10 do każdego egzemplarza na koszty przesyłki.

Nabywcy kalendarza mają prawo do nabycia za rs. dwa w Warszawie, za rs. 2 kop. 50 na prowincyi czterech kopii dzieł sztuki. Szczegółowe objaśnienie w kalendarzu na papierze kolorowym.

Adres: JÓZEF UNGER, Nowolipki 2406 (7 nowy) wprost Dzikiej.

WIELKI

BAL MASKOWY

na przytułek dla starców i kalek towarzystwa dobroczynności

W SOBOTĘ, dnia 6 lutego (25 stycznia 1892 roku) w Sali Koncertowej.

Zaproszenia są rozsyłane i wstęp tylko za takowemi jest dozwolonym. **ŁOŻE NIE BĘDĄ SPRZEDAWANE.**

Jeżeli ktoś pominiomym został i zaproszenia nie otrzymał, to są takowe do nabycia u pana **Aleksandra Wehr.** 169-0

Książki fabryczne
do zapisywania KAR,
zatwierdzone przez inspekcję fabryczną,
do nabycia w Administracji „Dziennika Łódzkiego“.

ZARZĄD
Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Subjektów Handlowych
miasta ŁODZI

na mocy §§ 53, 57, 60 i 67 Najwyższej zatwierdzonej ustawy stowarzyszenia niniejszem uprasza Pp. Członków o przybycie na **zwyczajne ogólne zebranie** w sobotę dnia 18 (30) stycznia r. b. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia odbyć się mające, celem:

- 1) zatwierdzenia sprawozdania za rok 1891 i budżetu na rok 1892,
- 2) rozpatrzenia wniosków członków rzeczywistych i zarządu,
- 3) wyboru nowego składu zarządu, kandydatów i komisji rewizyjnej na rok 1892.

ОБЪЯВЛЕНИЕ.
Судебный Приставъ Петровскаго Окружнаго Суда Ричардъ Будкевичъ, жительствующій въ городѣ Лodzi на Новомъ Рынкѣ въ домѣ подъ № 10, на основаніи 1030 ст. Уст. Гр. Суд. объявляетъ, что 17 Января 1892 г. въ 10 часовъ утра будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Барнардъ Амзело, состоящаго изъ мебели, картинъ, часовъ, неогоримаго шлака, разныхъ книгъ и проч. и оцененнаго для торговъ въ 754 руб. коп.
Продажа будетъ производиться въ городѣ Лodzi по Петроковской улицѣ въ домѣ подъ N. 536.
Гор. Лодзь 9 Января 1892
Судебный Приставъ Будкевичъ.
172

Na sezon karnawałowy
polecam mój bardzo bogato i nowo zaopatrzonej skład materyałów na ubrania męzkie, prawdziwe francuskie kamgarny na garnitury Salonowe, prawdziwe angielskie szewioty w najrozmaitszych deseniach i w najlepszych gatunkach.

Zamówienia wykonywam spieszenie i jaknajstawniej

Ch. Wutke

Magazyn ubiorów męskich,
w Łodzi, ulica Zawadzka, dom Scheiblera.

Ogłoszenia.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej, podaje do wiadomości, że niżej wymienione a przez interesantów do dnia 1 (13) stycznia 1892 roku niewykupione towary, w razie niezgłoszenia się właścicieli przed terminem wskazanym w § 90 Najwyższej zatwierdzonej Ustawy ogólnej dróg żelaznych Rosyjskich, sprzedane będą przez publiczną licytację na st. tow. Łódź po upływie 3-ch miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№ listu frachtowego	Data przybycia rok, miesiąc i dzień	Stacya wysylająca	Nazwisko wysylajacego	Nazwisko odbierajacego	Sztuk	Rodzaj towaru	WAGA	
							pudy i funty	
23163	1891 roku listopada 1 (13)	Warszawa pos.	Kunlender	okaziciel	1	futro	1	17
6210	października 29 (listop. 10)	Warszawa m.	A. Finer	"	1	lampy	4	28
6430	listopada 4 (16)	"	Leba	"	1	lustro	3	14
84791	października 21 (listop. 2)	Warszawa z	Rejnfeld	"	1	miedziany wyrób	25	25
84951	" 22 (2)	"	Pruszet	"	6	papier pakowy	30	18
86020	" 24 (5)	"	Złobicki	"	1	ocet winny	16	—
86021	" 24 (5)	"	Warsz. Laborat.	Karbownicki okaziciel	1	mydło pachnące	4	25
88035	" 29 (10)	"	Konrad i K-	"	1	kolonialny	2	18
88478	listopada 1 (13)	"	Franci. Fuks	"	1	wyrób tabaczný	3	38
88798	" 1 (13)	"	W. A. Miller	"	1	wino	1	38
89520	" 1 (13)	"	Eapiński	"	1	galanteryjny	2	30
89707	" 4 (16)	"	Flakenbaum	"	1	wyrób miedziany	4	8
90616	" 6 (18)	"	Rotfeld	"	1	wyrób miedziany	15	15
91596	" 9 (21)	"	Nożyk	"	2	wyrób ślusarski	7	10
91616	" 9 (21)	"	Warszawski	"	2	korki	1	35
93928	" 16 (28)	"	Matiatko	"	1	wyrób mosiężny	4	15
3418	paździer. 23 (listopada 10)	Eowicz	Zand	"	1	towar wełniany	6	20
1388	" 31 (12)	Poraj	Jan Kleder	Ulman	6	rogoże	9	—
18969	listopada 3 (15)	Aleksandrów	Kuznicki	okaziciel	4	przedzą	65	29
10867	" 14 (26)	Grania	Ekspedycja	Matiatko	21	stal	21	4
10607	" 6 (18)	"	"	Kluków	1	fotografia	1	15
3760	paździer. 29 (listopada 10)	Moskwa tow.	C. Abrikośow	Szmagier	1	konserwy	1	30
4778	listopada 4 (16)	"	Liwiniec	okaziciel	37	części maszyn	99	12
8949	" 18 (30)	"	Wagner	"	1	sukno żolnierskie	8	32
1319	" 18 (30)	Dorpat	Preper	Meier	1	etykiety	1	33
85172	paździer. 29 (listopada 10)	Eida	Kamienicki	okaziciel	1	manufaktury towar	3	6
17837	listopada 11 (23)	Białystok	Frejdlin	"	1	wyrób wełniany	3	37
40383	" 17 (29)	Petersburg	Jakowlew	"	20	wyrób bawełniany	108	—
10922	" 4 (16)	Grodno	Rotper	"	3	obcinki skórzane	10	38
8684	" 14 (26)	Odesa tow.	Melisarand	Okojew	2	biszkopty	4	10
6778	paździer. 22 (listopada 3)	" miasto	Anding	okaziciel	1	wino ruskie	7	20
6779	" 21 (2)	"	"	"	1	"	5	10
224	" 23 (4)	Trostianiec	Feldman	"	1	manufaktury tow.	1	28
225	" 23 (4)	"	"	"	1	"	5	20
65	listopada 18 (30)	Sobolew	Noger	Belin	8	meble	15	25